Dziś 6 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 34 bis Ł. Rok 66 Wtorek, dnia 11 lutego 1936

FOTOGRAFJE Z PRZEGRANYCH MECZÓW HOKEJOWYCH

Momenty z gwałtownych ataków na polską bramkę



KANADA — POLSKA 8:1 (5:0, 2:1, 1:0) W DNIU 6 B. M.



AUSTRJA — POLSKA 2:1 (0:0, 0:0, 2:1) W DNIU 7 B. M.

Włosi zbombardowali wczoraj Dessie

Z siedmiu samolotów zrzucono liczne bomby zapalające i eksplodujące

Paryż. (PAT.) Specjalny korespondent Havasa donosi z Dessie: W niedzielę rano nad Dessie ukazało się 7 samolotów włoskich, które bombardowały miasto niezwykle gwałtownie w przeciągu przeszło godziny.

Zrzucono znaczną ilość bomb zapalających i eksplodujących.

Na miasto spadło kilka ciężkich bomb, reszta zaś bomb spadła na okoliczne wsie.

Od bomb zapalających zajęły się lasy, otaczające miasto, które płoną.

Jednym z głównych celów bombardowania był pałac cesarski, który znajduje się w centrum miasta.

W tej chwili brak jest danych o szczegółach bombardowania, lecz, jak zdołano dotychczas ustalić, ofiar wśród cudzoziemców niema.

Negus dał dowody niezwykle zimnej krwi. Nietylko nie chronił się przed samolotami, lecz sam osobiście kierował ogniem dział przeciwlotniczych. Cesarz jest cały i zdrów.

W Turynie spłonął teatr królewski

Na szczęście płomienie zawładnęły gmachem, gdy nikogo w nim nie było

Turyn. (PAT) W nocy na niedzielę wkrótce po przedstawieniu w taetrze królewskim w Turynie wybuchł pożar. Teatr spłonął doszczętnie.

Jak zdołano ustalić, przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

Ogień zauważyli przechodnie około wpół do pierwszej w nocy i zaalarmowali straż pożarną, która przybyła na miejsce pożaru w kilka minut, lecz gmach teatru stał już cały w płomieniach.

Teatr zbudowany w r. 1738 był zabytkiem historycznym.

Spłonęło angielskie Hollywood

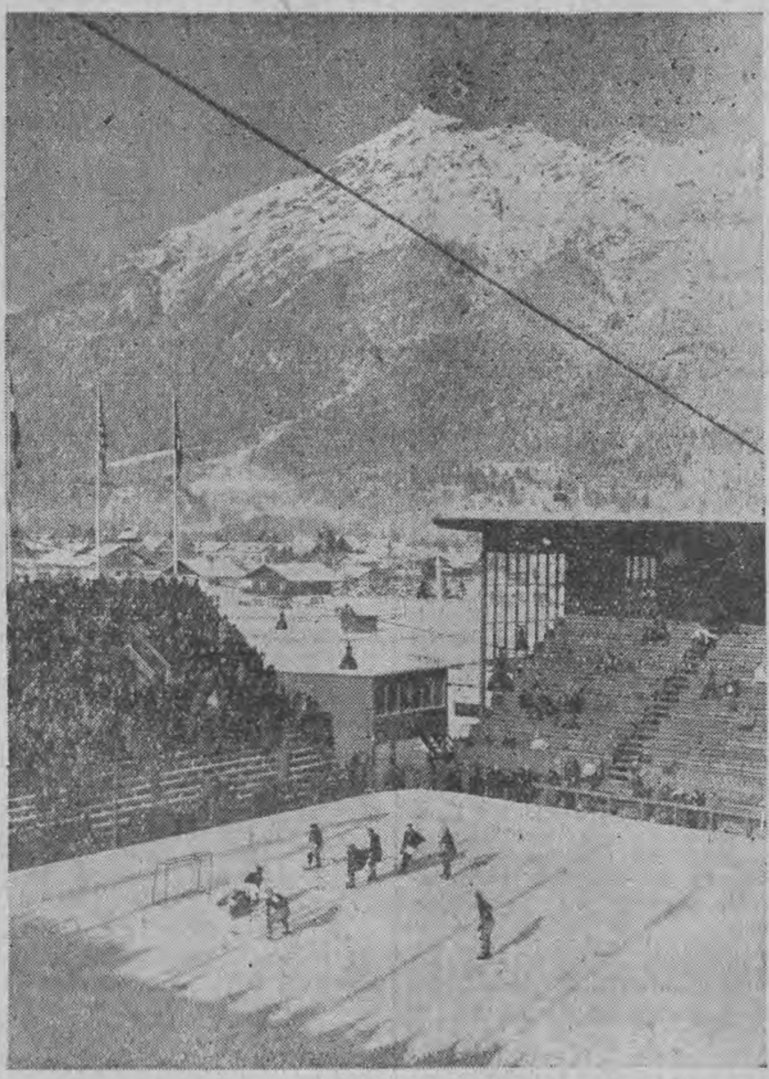
Londyn. (PAT.) W nocy z soboty na niedzielę w studjach kinematograficznych firmy angielskiej, mieszczących się na przestrzeni 5 ha w Elstree w hrabstwie Hertford, angielskiem Hollywood, wybuchł groźny pożar.

Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że zostały wezwane wszystkie oddziały straży pożarnych z okolicy.

Zanim straż ogniowa przybyła na miejsce, ogień poczynił już olbrzymie spustoszenie i przerzucił się na inne zakłady kinematograficzne. Dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej ogień udało się opanować.

Ofiar w ludziach niema, lecz straty materjalne są duże. 2000 robotników i urzędników pozostało bez pracy.

W GARMISCH-PARTENKIRCHEN MRÓZ I SŁOŃCE



Wspaniałe zdjęcie z sobotniego meczu hokejowego Polska — Łotwa, rozegranego na stadjonie lodowym w Garmisch - Partenkirchen. Zwycięstwo nasze — w stosunku 9:2 (1:0, 4:0, 4:2) — nie uratowało naszej drużyny przed eliminacją z turnieju.

Syn Ghandiego chce się nawrócić

Nagpour (Indje). (PAT.) Hiralal Ghandi, syn Mahatmy, zamierza przejść na chrześcijanizm.

Wystosował do prasy w tej sprawie list, w którym wyjaśnia różnice poglądów, istniejące między nim a ojcem. W wywiadzie prasowym młody Ghandi oświadczył, że z przyjęciem chrześcijaństwa czekać jeszcze pewien czas, gdyż nie chce ranić uczuć Hindusów.

Krwawe rozruchy w Syrji

Paryż. (Tel. wł.). „Petit Parisien" donosi z Syrji, że położenie pogorszyło się tam w ciągu ostatnich dwu dni. W Damaszku, Homs i Hama doszło do nowych wypadków ze studentami. W Hama w czasie pogrzebu 7 ofiar z ostatnich dni, policja musiała użyć broni, przez co doszło do nowych poważnych rozruchów. Po stronie policji jest trzech zabitych i wielu rannych.

Również w Damaszku, zdenerwowanie jest wielkie. W sobotę policja została przyjęta przez tłum gradem kamieni. Gubernatorem Damaszku został mianowany Bahig bey Rateb, co ma się przyczynić do ustania zamieszek oraz strajku kupców miejscowych, trwającego już czwarty tydzień. Stan oblężenia obowiązuje jeszcze w kilku miejscowościach, a sądy doraźne wydały szereg wyroków przeciw aresztowanym w ostatnich dniach.

Pismo zajmuje się pytaniem, kto ponosi odpowiedzialność za wypadki w Syrji i uważa, że to nacjonaliści znaleźli przykład do manifestacji w Abisynji oraz w rozruchach egipskich.

Uroczystości w Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.) W niedzielę obchodziła Gdynia podwójne święto — 16-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza oraz 10-tą rocznicę nadania jej ustroju miejskiego.

Uroczystość rozpoczęta została nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego, po którem odbyła się na ulicy 10 Lutego wśród szalejącej wichury śnieżnej defilada oddziałów marynarki wojennej i wojska, przyjmowana przez kontradmirała Unruga i komisarza rządu Sokoła.

Po defiladzie odbyła się uroczysta akademja, na której uchwalono rezolucję o konieczności zbudowania stoczni okrętowej w Gdyni.

W godzinach wieczornych odbył się na terenach portu wojennego na Oksywiu apel poległych marynarzy.

Hodża w Paryżu

Paryż. (PAT) W niedzielę popołudniu przybył tu premjer czechosłowacki Hodża.

Niemcy zdobywają drugi złoty medal

Bronisław Czech zajął w kombinacji alpejskiej 20 miejsce

Garmisch - Partenkirchen. (Tel. wł.). Niedziela, czwarty dzień zimowych igrzysk olimpijskich upłynął pod znakiem pięknej, słonecznej pogody. Dla Polaków niedziela nie przedstawiała specjalnego znaczenia, gdyż po wyeliminowaniu w piątek naszej drużyny hokejowej z turnieju olimpijskiego, w niedzielnym slalomie nie mogliśmy się spodziewać żadnych specjalnych sukcesów, ponieważ w tej konkurencji, typowo alpejskiej, państwa alpejskie znacznie nad nami górują. Bronisław Czech, jak wiadomo, w biegu zjazdowym uzyskł 11 miejsce i trudno było przypuszczać, aby w tak ciężkiej konkurencji mógł swoją pozycję znacznie poprawić.

W sprawie niefortunnego sędziowania, na meczu hokejowym Polska — Austrja, jak się od kierownictwa naszej drużyny dowiadujemy, Polacy formalnego protestu nie wnosili, ze względów zasadniczych.

W slalomie, biegu zręczności, duży sukces odnieśli Niemcy, którzy okazali się najlepsi w tej konkurencji. Trasa slalomu była niezwykle trudna i wymagała od zawodników doskonałego opanowania jazdy na nartach. Długości 500 m, przy różnicy spadku 200 m, wytyczona została 35 bramkami, które niejednokrotnie trzeba było przejeżdżać pod ostrym kątem. To też bardzo niewielu zawodników przejechało trasę bez punktów karnych lub bez upadku. Po kilkudziesięciu zjazdach, trasa stała się bardzo trudna, była zlodowaciała, a na najwięcej wyjeżdżonych miejscach narzucano w czasie całego zjazdu śnieg.

Punktualnie o godz. 11 nastąpił start. Trasa przetarta została pomiędzy innemi przez mistrzynię olimpijską Niemkę Christel Cranz, oraz słynnego zjazdowca Selosa, który sam, jako nauczyciel zjazdu nie mógł startować w konkursie olimpijskim. Jako pierwszy, zjechał zwycięzca biegu zjazdowego, Norweg Bierger Ruud, który jednak po drodze trzykrotnie się wywrócił, przejeżdżając trasę w czasie 85.9 sekund. Jako drugi zjechał w doskonałym stylu Niemiec Pfnuer w czasie 72.3, 3) Niemiec Lantschner w czasie 76.9, 4) Francuz Allais w czasie 80.4, 5) Norweg Konningen w czasie 79.8. W ogólnej punktacji pierwszego zjazdu, na czoło wysunął się Niemiec Pfnuer przed Lantschnerem, Włochem Sertorelli, Francuzem Allais, Amerykaninem Durrance, Niemcem Cranz, podczas gdy Ruud zajął dopiero 11 miejsce.

W drugim zjeździe, który się rozpoczął około godz. 13.30 znów jako pierwszy wyruszył Ruud, który stawiając wszystko na jedną kartę, pędził w szalonem tempie w dół. Jednak i tym razem się wywrócił, uzyskując czas 77.1. Niemiec Pfnuer, zjeżdżając jako drugi, znów Norwega pokonał i minął metę w czasie 74.1. Lepszy czas od Norwega uzyskał drugi Niemiec Lantschner, Francuz Allais i Niemiec Cranz.

Wśród Polaków Bronek Czech i tym razem spisał się najlepiej, zajmując w ogólnej punktacji kombinacji alpejskiej 20 miejsce.

Ocena biegu slalomowego odbywała się w ten sposób, że do faktycznie uzyskanego czasu przy zjeździe, dodawano za nieprawidłowe przejechanie bramek punkty karne w formie dodatkowych sekund.

W ogólnej punktacji kombinacji alpejskiej zwyciężył Niemiec Pfnuer 99.25 p., 2) Lantschner (Niemcy) 96.25, 3) Allais (Fr.) 94.69, 4) Ruud (Norwegja) 93.38, 5) Woernele (N.) 91.16, 6) Cranz (N.) 91.03, 7) Sertorelli (Wł.) 90.39, 8) Konningen (Norw.) 90.06, 9) Fossum (Norw.) 88.12, 10) Durrance (Am.) 87.74, 11) Lafforgue (Fr.) 85.83, 12) Lunn (Anglja) 83.82, 13) Page (Am.) 82.85, 14) Tomkinson (Anglja) 82.52, 15) Pracek (Jug.) 81,64, 16) Holzmann (Czechosłow.) 81.01, 17) Guarnieri (Wł.) 80,94, 18) Chierroni (Wł.) 80.80, 19) Szalay (Węgry) 79.68, 20) **Czech** Bronisław (Polska) nota za zjazd 82.97, za slalom 75.84, nota ogólna 79.41. (bp.)

Garmisch. (PAT) Karol Zajonc zajął w slalomie 23 miejsce w czasie ogólnym 1:97,5, a w kombinacji 28 miejsce z notą 74,87. Trzeci Polak Teodor Weinschenk zajął w slalomie 33 miejsce w czasie ogólnym 2:57,5, a w kombinacji 32 miejsce.

Wyniki naszych zawodników należy uznać za zadowalające. Należy wziąć pod uwagę, że zpośród 70 startujących zawodników (uwzględniając bieg zjazdowy) sklasyfikowano w kombinacji jedynie 33, w tem wszystkich Polaków startujących. Inni zawodnicy odpadli bądź w biegu zjazdowym, bądź też w slalomie. Najlepiej jechał Bronek Czech. Dwaj pozostali jechali zbyt ostrożnie i przez to powoli. W tej specjalności narciarskiej zawodnicy nasi znacznie ustępują pod względem rutyny extra-klasie światowej. Opanowanie nart jest u wybitnych zawodników zagranicznych tak wielkie, że żadne zwroty w kierunku jazdy, narzucone przez rozstawione bramki nie wpływają niemal zupełnie na tempo pędu.

Niemcy i Szwajcarja 2:0

Mecz ten zwabił na stadjon olimpijski w godzinach wieczornych przeszło 8000 widzów. Zwycięstwo jednej z drużyn zapewniało udział w półfinałach. To też gra była niezwykle zacięta i ostra. Po pierwszej tercji, obie drużyny przeszły w drugiej do gwałtownych ataków, nierzadko posługując się niedozwolonemi sposobami w grze. Jeden z ataków przyniósł Niemcom ze strzału Balla pierwszą bramkę i tem samem prowadzenie. W trzeciej tercji Niemcom niespodziewanie na początku gry udaje się strzelić drugą bramkę. Mimo przewagi Szwajcarów, którzy próbowali wszelkich sposobów, wynik zwycięski dla Niemców do końca gry nie uległ już zmianie.

W grupie tej więc obok Ameryki prawdopodobnie w półfinale grać będą Niemcy, gdyż Włosi musieliby, aby zakwalifikować się w miejsce Niemców do półfinału, wygrać w niedzielę ze Szwajcarją aż 6:0, co wydaje się niemożliwem.

W półfinałach zatem grać będą Kanada i Austrja, Anglja i Szwecja, Czechosłowacja i Węgry, oraz Ameryka i Niemcy.

Czechosłowacja — Francja 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)

Spotkanie to odbyło się w niedzielę przed południem. Zasłużone zwycięstwo wobec 8 tys. widzów odnieśli Czesi. Mecz miał bardzo interesujący przebieg. Francuzi za wszelką cenę dążyli do uzyskania honorowego wyniku i chwilami mieli wyraźną przewagę. W drugiej tercji, jeden z ataków przyniósł Czechom prowadzenie ze strzału Maleczka, drugą bramkę w trzeciej tercji strzelił Jirotka. U Czechów wyróżniła się obrona i bramkarz Teka, w ataku niezmordowany Maleczek. U Francuzów nalepiej spisali się Hagenauer i Hassler.

Austrja — Łotwa 7:1 (4:0, 0:0, 3:1)

Mając zapewniony udział w półfinałach, Austrjacy nie wysilali się zbytnio. Łotysze stawili zacięty opór i w drugiej tercji mieli nawet chwilową przewagę, której jednak nie potrafili wyzyskać. W trzeciej tercji Austrjacy znów przeszli do ataku, którego rezultatem były trzy dalsze bramki. Honorowy punkt dla Łotwy strzelił Olukis.

Tabelka hokejowa

Po meczach sobotnich stan rozgrywek w poszczególnych grupach jest następujący (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

Grupa I: 1) Kanada 6 p. (3, 24:3; 2) Austrja 4 p. (3, 11:7); 3) Polska 2 p. (3, 11:12); 4) Łotwa 0 p. (23, 3:27).

Grupa II: 1) Ameryka: 4 punktów (3, 5:2); 2) Niemcy 4 p. (3, 5:1); 3) Włochy 2 p. (2, 2:4); 4) Szwajcarja 0 p. (1, 0:3).

Grupa III: 1) Czechosłowacja 6 p. 3, 10:0); 2) Węgry 4 p. (3, 14:5); 3) Francja 2 p. (3, 4:7).

Grupa IV: 1) Anglja 4 p. (2, 4:0); 2) Szwecja 2 p. (2, 2:1); 3) Japonja 0 p. (2, 0:5).

Rower nie jest luksusem

Warszawa. (Tel. wł.) W sejmie poruszono sprawę nadmiernych opłat za rejestrację rowerów. Opłaty skarbowe na zezwolenie na prawo jazdy, wydawane przez starostwa wynoszą łącznie 12 zł od roweru. Opłaty te są nadmierne. Jak podał jeden z posłów, w jednym z powiatów, na około 3000 posiadanych rowerów, zarejestrowanych jest zaledwie 123. Zgórą 2800 osób uchyliło się od rejestracji.

Komunikat meteorologiczny

Cała Polska miała wczoraj popołudniu pogodę przeważnie pochmurną z przelotnemi opadami śnieżnemi, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 0 st. w Zbąszyniu, — 1 st. w Poznaniu i Warszawie, — 2 w Pucku i Łodzi, — 3 w Krakowie i Zakopanem, — 4 w Białymstoku i Lwowie, — 5 w Leśnej pod Baranowiczami, — 6 w Grodnie, — 7 w Lidzie, — 10 w Wilnie, — 12 w Pohulance.

Przewidywany przebieg pogody na dziś:

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami śnieżnemi. Spadek temperatury, silniejszy w dzielnicach północnych, umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków północnych, powodujące miejscami zamiecie.

IKP pokrzywdzony przez sędziów

Przegrywa z „Wartą" 7:9 na własnym podwórku w spotkaniu o pięściarskie mistrzostwo drużynowe Polski

Łódź. — Zgórą 2000 widzów zebrało się w sali Filharmonji na rewanżowem spotkaniu o drużynowe mistrzostwo Polski w pięściarstwie pomiędzy IKP i Wartą. IKP przegrał mecz tym razem zupełnie niesłusznie. Krzywdzącem przedewszystkiem IKP i zarazem Durkowskiego było orzeczenie sędziów, którzy w walce jego z Sipińskim zwycięstwo przyznali Poznańczykowi, podczas gdy raczej należało się ono Łodzianinowi, który w najgorszym razie zasłużył sobie napewno na remis. Sipiński w tej walce zawiódł wyraźnie. Podobnie w walce Banasiaka z Florysiakiem zasłużone zwycięstwo należało się Banasiakowi, który przeważał. Tym sposobem dwa cenne punkty odebrano niesłusznie gospodarzom, którzy w sumie powinni byli spotkanie wygrać, co odpowiadałoby też właściwemu przebiegowi walk.

Warta tylko w pierwszych dwóch wagach łatwo i naogół bez większego wysiłku zarobiła cenne punkty. Również Piłat nie miał większego trudu z Pietrzakiem, który tylko w pierwszych dwóch starciach stawiał ofiarnie czoło Piłatowi.

Poszczególne walki dały następujące wyniki:

Waga musza: Koziołek i Kwiatkowski (I). Łodzianin zgóry skazany na przegraną, nie był przeciwnikiem dla rutynowanego Koziołka. Poznańczyk w pierwszem starciu raził niezaradnością, od drugiego starcia jednak przeszedł do ataku i kilkoma serjami załatwił się ze swym przeciwnikiem. W 3 starciu sędzia przerwał walkę.

Waga kogucia: Sobkowiak i Bartniak (I). Od samego początku Sobkowiak przeszedł do ofensywy, uzyskując z miejsca przewagę, która wzrastała w miarę dalszych starć, wygrywając ostatecznie bez wysiłku.

Waga piórkowa: Rogalski i Spodenkiewicz (I.). Początkowo walka była równa, jakkolwiek Spodenkiewicz górował szybkością, punktując skuteczniej. W dalszych starciach Łodzianin przeważał, zbierając dużo punktów. W rezultacie zasłużone zwycięstwo odniósł Łodzianin.

Waga lekka: Jarecki i Woźniakiewicz (I.). Jarecki tylko w pierwszych dwóch starciach wytrzymał narzucone przez Woźniakiewicza tempo, opierając mu się skutecznie. W trzeciem starciu jednak Poznańczyk po lewym sierpie poddał się.

Waga półśrednia: Sipiński i Durkowski (I). Walka ta zakończyła się wrzawą i protestami publiczności. Sipiński w tej walce zawiódł wyraźnie. Durkowski przez pierwsze trzy starcia widocznie przewyższał, był szybszym i więcej punktował. Dopiero w czwartem starciu Sipiński zdobył górę nad Durkowskim, straconych punktów jednak w żadnej mierze nie mógł nadrobić. To też ogłoszone punktowe zwycięstwo Sipińskiego publiczność przyjęła wrogiemi okrzykami.

Waga średnia: Florysiak i Banasiak (I.). W tej walce wyraźnie pokrzywdzono Łodzianina, który miał walkę wygraną. — Pierwsze starcie minęło po wyrównanej walce. W drugiem zawodnicy po wzajemnem badaniu przeszli do walki w zwarciu. Banasiak szybszy i skuteczniejszy przeważał, trafiając skuteczniej i częściej od Florysiaka. Mimo to sędziowie ogłosili wynik nierozstrzygnięty.

Waga półciężka: Szymura i Chmielewski. Walka ta była nieciekawa. — Wyższość Chmielewskiego nie ulegała wątpliwości. Górował on też nad Szymurą, który dążył do zwarcia bezskutecznie. — Zwycięstwo Chmielewskiego było bezapelacyjne.

Waga ciężka: Piłat i Pietrzak (I.). Pietrzak tylko początkowo odgryzał się z powodzeniem olbrzymowi poznańskiemu. W miarę jednak starć Piłat zdołał uzyskać przewagę i kilka ciosów i seryj wystarczyło, aby zakończyć tę nierówną walkę. W 3 starciu Pietrzak poddał się przeciwnikowi. Sędziował w ringu p. Wende.

Hokeiści polscy pozostaną w Garmisch

Garmisch. (PAT). Polscy hokeiści, mimo że odpadli od dalszych rozgrywek olimpijskich, pozostaną jednak w Garmisch do końca igrzysk, korzystając z okoliczności, że pobyt ich został i tak opłacony za cały czas trwania zawodów. Dziś, w poniedziałek, ma być zdecydowana kwestja turnieju pocieszenia. Niewiadomo jednak, czy turniej pocieszenia odbędzie się w Garmisch, czy w Monachjum. Nie ustalony jest również termin tego turnieju. Niektórzy proponują, aby go rozegrać dopiero po turnieju olimpijskim.

HOKEJ NA LODZIE

Śląski HKS (Katowice) — Krynicki TH 1:1 (0:0, 0:1, 1:0). W sobotę wieczorem rozegrany w Krynicy mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. (Pat.)

KOLARSTWO

Wyścig szosowy o mistrzostwo Polski odbędzie się, w myśl decyzji P. Z. T. K., w Poznaniu w dniu 12 czerwca. (Pat.)

LEKKA ATLETYKA

Mistrzostwa zimowe pań, rozegrane w hali „Sokoła, obesłane były przez AZS., Wartę, Sokoła poznańskiego i gnieźnieńskiego, oraz KPW. Pocieszający był liczny start zawodniczek, zwłaszcza z KPW. Z licznego młodego narybku wybiła się ponad wszystkie Laubówna z Sokoła poznańskiego, pobiciem w pierwszym swoim występie rekordu okręgowego. Zwycięstwo ustąpiła jednak (z równym wynikiem po 1.35 m) rutynowanej Lubiczównie (AZS.). Laubówna również w skoku w dal uzyskała dobry wynik. Sztafeta 3×800 m była parodją biegu, stanęły do niego bowiem zawodniczki, nie mające przygotowania do dystansu. W ogólnej punktacji zwyciężył AZS. 37 pkt. przed Wartą 22 pkt., 3) Sokół 21 pkt., 4) KPW. 11 pkt., 5) Sokół-Gniezno 2 pkt.

W konkurencji panów Janowski ustalił pierwszy na dystansie 2000 m rekord Polski w hali. Dużo emocji dała sztafeta 10×50 m pozycyjna (wahadłowa). Wynik przez drużynę AZS., uzyskany, jest również pierwszym na tym dystansie ustalonym rekordem Polski.

Wyniki techniczne: 50 m: 1) Lubiczówna (A.) 8.9 s., 2) J. Kryżanka (W.), 3) Jaraczewska (S.-G.), 4) Szajnówna (A.). 500 m: 1) Białkowska (KPW.) 1.36,7 m., 2) Kraszowska (S.), 3) Walewska (A.), 4) Łuczakówna (KPW.). 3×800 m: 1) AZS. (Lubiczówna, Walewska, Reńska) 9.57,2, 2) KPW. 50 m pł.: 1) Lubiczówna (A.) 10.1 s., 2) J. Kryżanka (W.), 3) Kostańska (A.). W wyż: 1) Lubiczówna (A.), 2) Laubówna (S.) po 1.35 m po rogrywce (rekord okręgu), 3) S. Kryżanka (W.) 1.25 m, 4) Reńska (A.) 1.20 m. W dal: 1) Lubiczówna (A.) 4.51 m, 2) Laubówna (S.) 44.34, 3) Reńska (A.) 44.418 m, 4) Szajnówna (A.) 4.07 m. W dal z m.: 1) Szkuldarska (S.) 2.18 m, 2) J. Kryżanka (W.) 2.10 m, 3) Lubiczówna (A.) 2.10 m, 4) S. Kryżanka (W.) 2.05 m. Kula: 1) S. Kryżanka (W.) 10.31 m, 2) Olszewska (S.) 9.26 m, 3) J. Kryżanka (W.) 8.67 m, 4) Laubówna (S.) 8.58 m.

Panowie: 60 m: 1) Gomółka (A.) 7.5 s., 2) Jasiewicz II (W.), 3) Jezierski (W.). 2000 m: 1) Janowski (W.) 6.15,6 (rekord Polski), 2) Rogalski (KSM.), 3) Andrzejewski (W.). 10×50 m sztafeta pozycyjna: 1) AZS. 1.10,8 m, 2) kombinacja. Bieg ten dla propagandy powtórzono, zwyciężył ponownie AZS. w identycznym czasie. W wyż z m.: 1) Cylke (A.) i Klemczak (A.) po 1.30 bez rozstrzygnięcia, 3) Płoszek (A.) 1.25 m, 4) Draga (A.) 1.20 m. Kula: 1) Heljasz (W.) 14.83 m, 2) Cylke (A.) 11.88 m.

PŁYWANIE

Pogoń—Cracovia 50:37. Międzyklubowy mecz odbyty we Lwowie, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Pogoni, której zawodnicy zajęli pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach, z wyjątkiem 100 m dow., które wygrał Paszkot (Cr) w 1:10,4. Mecz piłki wodnej wygrała Cracovia w stosunku 5:3. (Pat.)

PIĘŚCIARSTWO

Rozegrany w Gdańsku mecz Gedanji z Policyjnym K. S. z Gdańska został przerwany po walce w wadze średniej, z powodu stronniczych orzeczeń sędziego Rohrbacha, członka klubu policyjnego. Sędzia mimo przerwania meczu ogłosił wynik 9:5 na korzyść policjantów. Publiczność przy ogłaszaniu niesprawiedliwych orzeczeń głośno demonstrowała, domagając się innego sędziego. (Pat.)

Skoda rozgromiła IKB 12:4

Siemianowice. Odbyło się tutaj w niedzielę rewanżowe spotkanie Skoda i IKB. Warszawianie jako całość zdecydowanie górowali nad gospodarzami i w rezultacie odnieśli wysokocyfrowe zwycięstwo. W wadze muszej Mrozek pokonał Fusaniego (S) na punkty, Czortek w wadze koguciej zdecydowanie wypunktował Jarząbka. W wadze piórkowej Kozłowski (S) przez k. o. w 4 st. pokonał Pintę, w lekkiej Bąkowski na punkty zwyciężył Nawę (Sk.). Niespodzianką natomiast była porażka Seweryniaka ze Świerkiem, który zwyciężył na punkty. Matuszewski (Sk) wygrał na punkty z Piechą, a wadze półciężkiej Pisarski wypunktował Rzezika. Wreszcie w wadze ciężkiej Garstecki (S) na punkty pokonał Porcha. (c)

Człowiek, któremu wiele gwiazd zawdzięcza karjerę i sławę

Harold Holt, znakomity impresarjo i jego klientela

Jak wiadomo, karjera nawet największego artysty w dużym stopniu zależy od zdolności jego impresarja. Umiejętność zaaranżowania przedstawienia czy koncertu, właściwe poinformowanie prasy, kunsztowne stworzenie mgiełki tajemniczości i nimbu sławy — oto dziedziny, w których impresarjo może tak wiele zdziałać.

Jednym z najsłynniejszych impresarjo na świecie

jest niejaki Harold Holt, którego biuro mieści się w Londynie. Jest on tym człowiekiem, któremu niezawodnie należy się tytuł króla impresarjów i niewątpliwie cały szereg gwiazd świata artystycznego zawdzięcza mu rozkwit swej sławy.

Może on się poszczycić naprawdę wspaniałą klientelą. Swoje interesy powierzały mu takie znakomitości, jak Caruso, Melba, Szalapin i inni. Oczywiście, że każdy z tych ludzi miał swoje specjalne wymagania i kaprysy, na które mogą sobie pozwolić tylko ludzie bardzo sławni. Wśród anegdotek, jakie Holt opowiada o swoich klientach, nie brak jest

zabawnych historyj o słabostkach ludzi genjalnych.

Największym bodaj dziwakiem był jeden ze znakomitych pianistów swojej epoki, Włodzimierz Pachman. W okresie swojej sławy był już starcem, który zwracał ogólną uwagę długiemi splotami siwych włosów spadających na ramiona. Ale nie to było jeszcze największem dziwactwem.

Pachman miał inne przyzwyczajenie. A mianowicie, ilekroć razy przybył na swój występ zanim zamieszkał w pokoju hotelowym dla niego zamówionym, zawsze żądał, aby Holt wszedł tam pierwszy i

sprawdził łaską czy pod łóżkiem nie ukryli się jacyś rabusie,

nasłani przez jego wrogów. Poza tem opowiada Holt także o kaprysach Carusa, który, kiedy mu zadepeszował, że ma dla niego ofertę na 10 koncertów za honorarjum 10 000 funtów szterlingów, Caruso oddepeszował, że nie myśli się fatygować dla tak małej sumy.

Natomiast entuzjastycznie zawsze wyraża się Holt o Paderewskim, który

postępował taktownie i zawsze potrafił się zdobyć na piękny gest.

Kiedy pewnego razu, w związku z jakimś koncertem Paderewskiego, Holt nie miał takich zysków, na jakie liczył, genjalny pianista przesłał mu od siebie czek na 3 000 dolarów, aby załagodzić jego zmartwienie.

Holt posiada zawsze tę ambicję, że jeśli jakaś gwiazda oddaje się pod jego opiekę, to niewątpliwie potrafi zaaranżować jej występy w ten sposób, że publiczność oceni jej talent i walory artystyczne.

Jest znakomitym znawcą talentów i nigdy się nie myli.

Ale kiedyś był szalenie zrozpaczony, bo zawód spotkał i jego i pewną młodą uroczą śpiewaczkę, której był impresarjem. Była to młoda, śliczna dziewczyna, nazwiskiem Lisa Perly. Ale tak jakoś się złożyło — najprawdopodobniej wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, że kiedy ta obdarzona zresztą cudownym głosem dziewczyna dawała swój koncert, sala była w trzech czwartych pusta, mimo poprzedzającej koncert reklamy. Tłumaczy się to tem, że

koncert dany był w momencie nieszczęśliwym,

w okresie jakiegoś krachu giełdowego, kiedy wybuchnął pewnego rodzaju popłoch i mało kto wtedy interesował się śpiewem.

Wskutek tego fatalnego zbiegu okoliczności, koncert był najzupełniej nieudany. Stremowana śpiewaczka śpiewała nieszczególnie, była tak szalenie zdenerwowana, że w przerwach zalewała się łzami. Oczywiście, że to nie wpłynęło dodatnio na jej wygląd, a ponadto, niewiadomo dlaczego ubrana była w suknię, w której wyglądała fatalnie, oraz była nieszczególnie uczesana. Obecni na koncercie nieliczni słuchacze, darzyli ją bardzo skąpemi oklaskami, a recenzje, jakie się potem ukazały, były więcej niż chłodne.

Co było robić. Faktem było niezbitym, że dziewczyna miała cudowny głos, oraz, że od pierwszego razu karjera jej była zwichnięta. Po takiem przyjęciu nie było mowy o koncertowaniu po raz drugi.

Trzeba było znaleźć na to jakąś radę. Holt doceniając wartość głosu śpiewaczki wpadł na kapitalny pomysł, a mianowicie

zaproponował jej rozpoczęcie jeszcze raz karjery pod innem nazwiskiem.

Na wydanym koncercie dziewczyna wystąpiła pod pseudonimem. Dziewczyna zdecydowała się więc na zmianę nazwiska, a następnie idąc za radami Holta, ufarbowała włosy, poddała się szeregowi zabiegów kosmetycznych, które zmieniły charakter jej urody, obrała sobie pewien odmienny styl ubierania się i pełna odwagi i ufności z otuchą, którą ją natchnął impresarjo, debjutowała raz jeszcze, jako zupełnie inna śpiewaczka.

Sukces był szalony;

nikt się nie poznał na tem niewinnem i drobnem oszukaństwie,

bo przecież głos dziewczyny został tak samo piękny i czysty, jak dawniej. Głosem tym podbiła publiczność i prasę, zyskała sobie odrazu uznanie i rozpoczęła wspaniałą, błyszczącą karjerę.

Zaraz po koncercie dostała szereg engagement, odbyła tournee po Ameryce i jest w tej chwili jedną z najsłynniejszych śpiewaczek. Tak więc z tego wynika, że nie trzeba się nigdy zrażać niepowodzeniem, że należy próbować szczęścia — a nuż się uda.

Kto wydał oprawcom niemieckim pielęgniarkę miss Cavell?

Człowiek, oskarżony o zdradę, po odsiedzeniu kary domaga się rewizji procesu

Jedną z najczarniejszych plam, jakie zniesławiają postępki armji niemieckiej w Belgji, jest niewątpliwie rozstrzelanie Miss Cavell, w 1915 roku. Miss Cavell, z pochodzenia Angielka, prowadziła przed wojną w Belgji szkołę pielęgniarek. Gdy Niemcy zajęli Brukselę, Miss Cavel gorliwie opiekowała się rannymi.

Pewnego dnia w kole francusko - belgijsko - angielskiem, w którem schodzili się wybitni patrjoci, Niemcy przeprowadzili rewizję i aresztowali szereg osób. Po krótkim procesie, wydano kilka wyroków śmierci, które później zamieniono na więzienie. Jedna z pośród skazanych, Angielka Miss Cavell nie została ułaskawiona i wyrok wykonano. Miss Cavel była oskarżona o ułatwianie ucieczki jeńcom francuskim i angielskim do Holandji. Wyrok ten wywołał oburzenie w całym świecie.

W kole patrjotów zrozumiano, że nastąpiła zdrada. Porównawszy cały szereg faktów stwierdzono, że nikt inny nie mógł wydać patrjotów w ręce Niemców, jak Gaston Quien. Ostatecznie przemawiało przeciw niemu bardzo wiele poszlak.

Po wojnie światowej, wytoczono Quienowi proces i skazano go na śmierć, a potem na 20 lat więzienia za zdradę państwa.

Obecnie Quien po odsiedzeniu 17 lat w więzieniu znalazł się na wolności i postanowił zażądać rewizji procesu. Quien obstaje przy swojem, że jest niewinny. Podstawą oskarżenia był fakt, że Niemcy, zająwszy okolice Cambrai, skąd pochodził Quien, pozostawili go na wolności, mimo, że był w wieku poborowym, że swobodnie jeździł po terenach zajętych przez Niemców, że widziano go dwukrotnie w towarzystwie oficerów niemieckich, oraz, że znał koła patrjotów w Brukseli, wśród których się obracał. Quien twierdzi, że wszystkie te ciężkie poszlaki przeciw niemu to fatalny zbieg okoliczności.

Jedna z pań aresztowana wraz z miss Cavel p. Thulliez twierdzi, że nie jest przekonaną o winie Quiena.

Quien ma dużo nadziei, że uda mu się przekonać sąd o swej niewinności.



Ulubieńcami Londynu jest rodzina kominiarzy, papa Perarce z sześciu synami. Lotne to przedsiębiorstwo czyszczenia kominów jest jak widzimy na zdjęciu — w nowoczesny sposób zmotoryzowane.

Chłop jugosłowiański gościem Prezydenta

Na zaproszenie Prezydenta-Oswobodziciela T. G. Masaryka przybył do Pragi jego stary znajomy, rolnik J. Nedicz.

Prezydent Masaryk poznał J. Nedicza przed 26 laty w Serbji. Wówczas profesor Masaryk wyjechał do Serbji, aby tam zebrać materjał przeciw ministrowi Aehrenthalowi i posłowi austrjackiemu Forgachowi w Belgradzie w kwestji sfałszowania dokumentów w sprawie zdrady stanu serbochorwackiej koalicji. Podczas zbierania tego materjału, profesor Masaryk poznał drobnego rolnika serbskiego Nedicza, którego bystrość w znacznej mierze pomogły mu w zbieraniu potrzebnych informacyj. Od tego czasu późniejszy prezydent utrzymywał z chłopem jugosłowiańskim stały kontakt, wymieniając z nim korespondencję. Kontakt z nim utrzymywał nawet w czasie, kiedy Masaryk sprawował urząd prezydenta Republiki. Obecnie Masaryk zaprosił 83-letniego Nedicza do siebie

J. Nedicza powitano w Pradze, dokąd przybył w towarzystwie wnuka i zięcia, nadzwyczaj serdecznie. W stolicy zabawi Nedicz kilka dni, poczem uda się do Lan, niedaleko Pragi, obecnej siedziby Prezydenta Oswobodziciela, gdzie Masaryk po 26 latach spotka się z chłopem, który gościł go w swym domu.

Liczba katolików

w Afryce Południowej

Według statystyki z roku 1935 Kapland, Nata, Transvaal, Oranje, terytorja na południo-zachodzie, Rodezja południowa, Basuto i Swaziland liczą 412.970 katolików, w tem 75 000 Europejczyków, 2.493 Hindusów, 30 834 metysów, reszta składa się z krajowców.

W Afryce Południowej pracuje 658 kapłanów, 650 braci, 4000 sióstr i 13 biskupów. (P. D. R. W.)

Humor

Poprawił się

— Widziałem wczoraj syna pańskiego. Jakże, wyleczył się już z kleptomanji?

— Jest znaczna poprawa: obecnie przynosi już tylko rzeczy, które mogą się przydać w domu...

Doświadczona

— Czy mężczyźni kochają więcej blondynki, czy brunetki?

— O tem wiele może powiedzieć pani Iksowa, ponieważ posiada doświadczenie z obydwóch tych kolorów.

Zoolog

— Ogromnie tam dużo much, powiadam wam. Trudno wytrzymać... Przeważają jednak samce...

— Samce? A po czemże poznajesz, że to nie samiczki?

— Bo samiczki siedzą na lustrze, samce zaś obsiadują rozlane piwo na stole.

Złapał się

Sędzia: — A więc stanowczo zaprzeczacie, żeście uderzyli poszkodowanego w twarz?

Oskarżony: — Wcale go nie uderzyłem.

Poszkodowany: — Kłamie, panie sędzio!

Oskarżony: — Stul pysk, bo dostaniesz jeszcze raz w mordę!...

Powód muzykalności

Mężczyźni są zazwyczaj muzykalni dlatego, że gdy chłopak się urodzi, nazywają go bębnem, gdy podrasta — nazywa się smyk, gdy dorasta — nazywa się cymbał, gdy się ożeni — nazywa się trąba, a gdy się zestarzeje — zostaje fujarą.



Wdowa po osławionym aferzyście Stawiskim, madame Arlette, została zaangażowana do jednego z nocnych dancingów w Nowym Jorku, gdzie otrzymywać będzie 50 dolarów tygodniowo.

Rajd włoski w pustyni abisyńskiej

Wojna Włochów z Abisyńczykami na północy Etjopji przypomina pewne okresy wojny światowej: walki koło Makale, o Aksum i Aduę przywodzą na myśl walki, które żołnierze włoscy staczali w latach 1915 do 1917 nad Isonzo. Wówczas uporczywe zmaganie między okopami, bez widocznych zmian w pozycjach, było na porządku dziennym, podobnie jak teraz czyta się o takich codziennych walkach w Tigré o Tembien.

ZWYCIĘSKI POCHÓD NA FRONCIE SOMALIJSKIM

Duszną atmosferę niepokoju i wyczekiwania Włochów na widoczne oznaki postępów faszystowskiego oręża



w Afryce rozpędziły wiadomości o zwycięskim pochodzie gen. Graziani'ego na froncie południowym. Długo trwało, zanim doszły wiarygodne doniesienia, umożliwiające odtworzenie zmian na froncie somalijskim.

W poprzednich szkicach sytuacyjnych z pola walk na południu powiedziano już, że natarcie gen. Graziani'ego z lewego skrzydła, od strony Dolo i Lugh Ferrando, godzące w siły dowodzone przez rasa Desta Demptu, miało charakter wyraźnie prewencyjny

CO SIĘ NIE UDAŁO WODZOM ABISYŃSKIM

Ras Desta zmierzał trzema kolumnami ku Dolo, zamierzając od miejsca styku granic Abisynji z Kenją i włoską Somalją uderzyć na zaplecze włoskie, dla odcięcia korpusów działających w dorzeczu Web Szebeli i Fafanu od Mogadiscio. Czarni wojownicy rasa Desty, przeważnie bardzo pierwotni dzicy pochodzący ze szczepów Galla, posuwali się w kierunku Somalji wzdłuż rzek Gestro, Ganale Doria i Daua Parma.

Brawurowe przeciwnatarcie włoskie zniosło siły rasa Desty, niwecząc tem samem poważne niebezpieczeństwo dla całości operacyj włoskich w Ogadenie. Co więcej: przeciwnatarcie przeobraziło się w wielką ofensywę, uwieńczone dużem powodzeniem przez dobycie i zajęcie miejscowości Filtu i Negheli Kontrofensywa włoska nie poszła bezpośrednio po linji zbliżenia się ku Adis Abebie, lecz w kierunku północno-wschodnim.

POPRAWA SAMOPOCZUCIA WŁOCHÓW

Sukcesy gen. Graziani'ego, mające raczej znaczenie moralne i polityczne, a znacznie mniej strategiczne, przyczyniły się jednak mocno do poprawy samopoczucia włoskiego, osłabionego brakiem postępów na północy, gdzie obiecywano sobie szybkie możliwości przebicia się w kierunku stolicy Abisynji

Z punktu widzenia wojskowego rajd włoski na południu, który doprowadził do niespodziewanego zapuszczenia się wgłąb kraju nieprzyjacielskiego na około 350 kilometrów od punktu wyjścia z Dolo, jest rzeczą godną uwagi. Podkreślają to jednomyślnie wszyscy wojskowi obserwatorzy wydarzeń w Abisynji.

BEZ BENZYNY NIE MA POWODZENIA

Jak już pisaliśmy gen Graziani otrzymał w styczniu liczne posiłki. Wykorzystał świeże formacje, przeważnie całkowicie zmotoryzowane do swojej najnowszej akcji Był to bowiem szybki manewr, wykonany całkowicie przy użyciu jednostek zmotoryzowanych na samochodach specjalnych, ciężarowych, wozach pancernych i tankach oraz przy pomocy dużej liczby samolotów wywiadowczych i bombowych. W skład zmotoryzowanej grupy uderzeniowej wchodziły pułki kawaleryjskie „Aosta" i „Genua".

Czoło szybko poruszającej się kolumny napadowej stanowiły tanki i samochody pancerne, wyprzedzane i flankowane przez eskadry samolotów, ostrzeliwujących i bombardujących aż do rozproszenia lub zniszczenia wszystkie skupienia nieprzyjacielskie. Spieszona kawalerja w samochodach wjeżdżała na teren już przygotowany, nie spotykając, ze zrozumiałych względów, na poważniejszy opór czarnych.

Z DZIDAMI NA WŁOSKIE TANKI

Tam, gdzie jednak do walk bezpośrednich dochodziło, wojownicy abisyńscy walczyli z niespotykaną pogardą śmierci i bohaterstwem, na co zwrócono nawet uwagę w prasie włoskiej. Czarni, uzbrojeni tylko w dzidy i noże lub stare szable, rzucali się na czołgi, które ogniem karabinów maszynowych dokonywały strasznej kośby wśród naiwnych czarnych, padających pokotem.

Samo zdobycie Negheli wyprzedziła regularna bitwa, do której stanęli Abisyńczycy, mimo iż na przestrzeni prawie 200 kilometrów mieli na karku nieustannie pościg włoskich motorów w powietrzu i na ziemi

RYZYKO WŁOSKIE BYŁO WIELKIE

Do szybkiego posunięcia włoskiego przyczyniło się poważnie i to, ze można było posuwać się drogami karawanowemi, zawsze jeszcze lepszemi aniżeli bezdroża. Stepowa, choć bezwodna okolica została przez włoską grupę wypadową tak szybko sforsowana, że nie wyczerpano nawet porcyj wody, przeznaczonych na każdego żołnierza włoskiego w objętości j e d n e g o litra wody na dobę. Do Negheli przywieziono jeszcze zapasy na sześć dni Świadczy to dodatnio o przygotowaniu wypadu Graziani'ego z daleko idącą przezornością. Zważywszy jeszcze, że wypad lotny odbywał się na długiej przestrzeni, przez zupełnie niecywilizowany obszar, bez możności zaopatrzenia się choćby w litr benzyny, należy z uznaniem podnieść przezorne zaopatrzenie grupy wypadowej w dużej ilości płynnego paliwa. Mimo wszystko bowiem ryzyko wyprawy aż po Negheli było bardzo wielkie Odcięcie od tyłów przez jakieś utajone siły abisyńskie było też niewykluczone.

ZAMIAST 700 — 1000 KM FRONTU!

Nie zmienia się jednak w ogólnej ocenie fakt, że operacja włoska na południu ma charakter przedewszystkiem moralny i prestiżowy, najmniej zaś strategiczny.

Otóż przedewszystkiem południowy front włoski uległ nowemu rozciągnięciu. Zamiast dotychczasowych około 700 kilometrów musi gen. Graziani obdzielić swemi niezbyt licznemi siłami linję blisko 1000 km. Nie dość na tem: wobec głębokiego zapuszczenia się w kraj nieprzyjacielski teren zajęty wymaga dużej liczby wojska, by go należycie opanować politycznie i stworzyć bezpieczeństwo dla przechodzących transportów z przeznaczeniem dla czołowych formacyj.

DO ADIS ABEBY JESZCZE WCIĄŻ DALEKO

Przez ostatni manewr nie zbliżono się do celu działań wojennych, mianowicie zdobycia Adis Abeby. Przez świeża kontrofensywe oddalono się przestrzeniowo od celu.

Droga wgórę biegu rzeki Gestro przez Magalo prowadziłaby znacznie szybciej do celu, aniżeli przez Negheli.

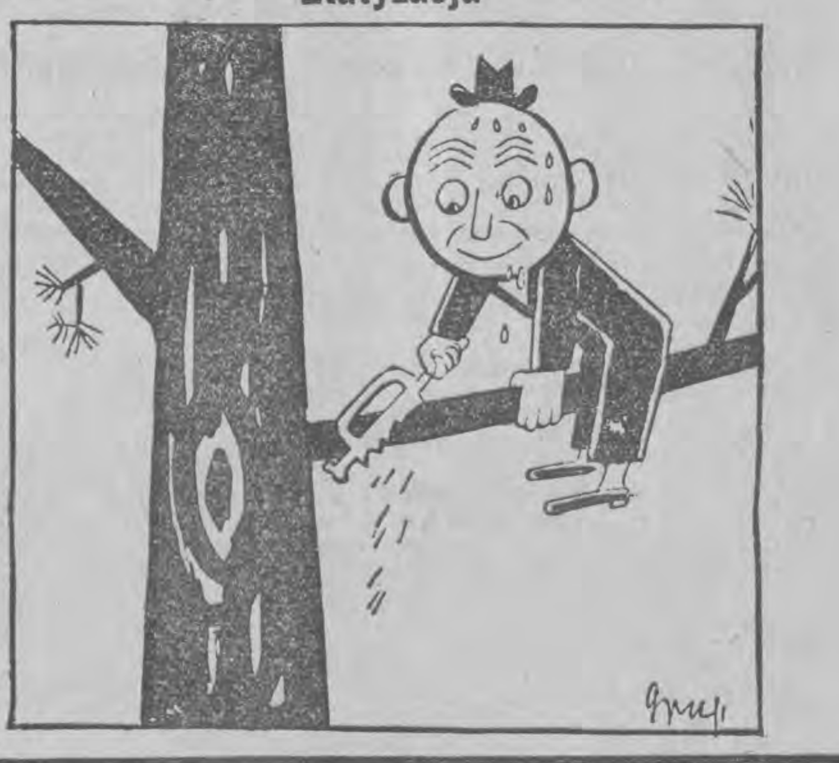
Przez zajęcie tej miejscowości nie odcięto bynajmniej Abisynji od szlaku dowozowego z Kenji. Karawany z bronią i amunicja angielska ida nadal z Kenji, wychodzac z dalej na zachód położonej miejscowości Moyale Stąd obierają bezpieczna drogę, biegnaca około 200 km na zachód od Negheli przez Ascebo, Abera do stolicy Abisynji Bezpieczeństwo tej drogi znajduje naturalnego sprzymierzeńca w wysokiem pasmie górskiem, dobrze obsadzonem przez Etjopów

GEN. GRAZIANI BRAK 100.000 ŻOŁNIERZY

Góry około 2000 metrów wysokie zagradzaja teraz również drogę w kierunku północnym dla przedsiębiorczości gen. Graziani'ego. Na nowy rajd ku północy nie dostaje mu zresztą sił. Aby go dokonać z powodzeniem i bez ryzyka poniesienia klęski w Ogadenie, potrzeba Graziani'emu jeszcze około 100 tys. żołenirzy. Wtedy dopiero mógłby sie pokusić o ruszenie 1000 kilometrów długiego frontu, biegnacego po piaskach pustynnych i stepowych od Ual-Ual aż do Neghelli. Pozostanie zaś w tym kraju udręki w niedalekim już okresie małej pory deszczowej, kiedy rozpocznie sie na zalanych woda piaskach panowanie malarji, grozi skutkami, z jakiemi zapoznał się Napoleon podczas niefortunnej wyprawy do Moskwy.

Dr T P.

Etatyzacja



Pius XI a Polska

Imię Ojca św. Piusa XI związane jest z Polską nierozerwalnie. Wie o tem świat cały. Jakie uczucie żywi papież dla Polski, niech świadczą poniższe własne Jego słowa, które wypowiedział, gdy bawił jeszcze w Warszawie:

„Jestem przyjacielem Polski. Cieszę się, że zostałem mianowany nuncjuszem w Polsce. Gotów jestem tu całe życie pozostać, a nawet nic nie miałbym przeciw temu, aby na Waszej ziemi złożono kości i prochy moje. Ukochałem Waszą piękną Ojczyznę. Z racji Polski zostałem biskupem, w Polsce zostałem konsekrowany na biskupa przez biskupów polskich, a nawet ten piękny pektorał, który noszę na piersiach, otrzymałem od Ojca św. zapewne dlatego, że jestem nuncjuszem w Polsce. Ja jestem właściwie biskupem polskim".

Na to głębokie, serdeczne przywiązanie Namiestnika Chrystusowego do kraju, który od tysiąca lat przelewał krew w obronie nauki Zbawiciela, złożył się cały szereg przyczyn. Najbardziej widoczną z nich jest sama nominacja na stanowisko wizytatora Apostolskiego, a potem nuncjusza papieskiego w odradzającej się Polsce. Wybitny uczony, świątobliwy i oddany nauce kapłan w 61 roku życia z woli swego najwyższego Zwierzchnika przeniesiony zostaje z zacisza Bibljoteki Watykańskiej na teren pracy dyplomatycznej, by oddać na usługi Kościoła swoje wybitne zdolności męża stanu. To jest pierwszy impuls do poznania kraju, który z czasem ma stać się drugą Jego ojczyzną. Ks. Ratti zabiera się do gorliwego studjowania dokumentów i dzieł o Polsce, które w obfitości znajduje w Bibljotece Watykańskiej.

W czasie 3-letniego prawie pobytu w Polsce od 29 czerwca 1918 do 4 czerwca 1921 r. ks. nuncjusz Ratti wszystkie siły swoje poświęca rozlicznym i niezwykle trudnym pracom, związanym z łagodzeniem i gojeniem ran zadanych Kościołowi w czasie długiej niewoli i podczas wojny. Reprezentant Stolicy Apostolskiej tworzy nowe diecezje w Mińsku, Kamieńcu Podolskim, Janowie Podlaskim i Łodzi i przygotowuje materjały do przyszłego konkordatu z Rzplitą. Jednocześnie nie zaniedbuje bezpośredniego osobistego kontaktu z hierachją kościelną i społeczeństwem polskiem, biorąc udział w konferencjach Episkopatu Polskiego i odbywając częste podróże po kraju, w czasie których odwiedza niemal wszystkie stolice biskupie. Ta praca, którą cechuje zdolność ujmowania najszerszych, cały katolicyzm polski, obejmujących zagadnień przy równoczesnem wnikaniu w życie i niedolę nawet poszczególnych parafij pozwoliła Mgr. Ratti'emu poznać gruntownie duszę polską. Jak ją ocenił? Co w niej dostrzegł? Wyjawił to w rozmowie z angielskim dyplomatą Sir Howardem:

„Kocham polski naród z powodu jego pięknej prostoty ducha, wypełnionego mocną wiarą. Według mnie niema wiary bez prostoty ducha. I właśnie dlatego, że Polacy są tak prości — ich dobroć, jeżeli są dobrzy, jest niezrównana. A nawet jeżeli są między nimi źli, to zaleta ich ducha sprawia, że nie są oni tak źli, jak źli ludzie innych narodów. W każdym Polaku jest zawsze wysiłek wiary i dlatego w najgorszym z pomiędzy nich nawet jest wysiłek dobroci".

Wiele miejsca zajęłoby przytaczanie pełnych serdecznej miłości słów, które Pius XI przy każdej sposobności kieruje pod adresem Polski. Na głębię tego uczucia rzuci dostateczne światło to, co papież powiedział, przyjmując pielgrzymkę polską do Rzymu z okazji 26-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, piegrzymkę, która złożyła Mu adres hołdowniczy w imieniu całej Polski:

„Ale Wyście dla Nas drodzy i bardzo ukochani, gdyż u Was byliśmy i w pośród Was niemały okres życia naszego upłynął... Nigdy nie ulecą Nam z pamięci te chwile, któreśmy razem z Wami przeżyli, a które rzecznik Wasz z taką czcią i tak serdecznie na pamięć przywołał, i cieszymy się, żeśmy wśród Was byli jako jeden z Was, jak Polak między Polakami". Przemówienie to Papież zakończył słowami: „Pragniemy, byście byli szczęśliwi wszelkiem szczęściem, cieszyli się wszelką pomyślnością i Wy wszyscy tu obecni i cała Ojczyzna Wasza i rodziny poszczególne i wszyscy, których w sercu macie i o których obecnie myślicie".

Pamiętając o tem, że z rąk polskiego arcypasterza, JEm. ks. kardynała Kakowskiego otrzymał sakrę biskupią, Ojciec św. zaraz w jednem z pierwszych swoich orędzi po wstąpieniu na tron papieski pisał do kardynałów polskich: „Miłuję zawsze drogą Polskę i błogosławię memu konsekratorowi, współkonsekratorom, wszystkim biskupom, duchowieństwu i całej Polsce".

Rocznica koronacji Ojca św.

W a r s z a w a. (KAP.) — W środę, dn. 12 lutego b. r. z okazji rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI Jego Eminencja Ks. Kardynał Franciszek Marmaggi, Pronuncjusz Apostolski, będzie przyjmował w siedzibie Nuncjatury życzenia dla Ojca świętego od duchowieństwa i przedstawicieli społeczeństwa w godzinach od 17 do 19.

Z wojny włosko-abisyńskiej

L o n d y n. (Tel. wł.) Jak donoszą z Adis Abeby, cesarz Haile Selassie wydał wobec bliskiego terminu wielkiej pory deszczowej różne zarządzenia. Tekle Havariate otrzymał polecenie przeprowadzenia naprawy i umocnień linji kolejowej Adis Abeba — Dżibuti. Prowadzące po obu stronach wzdłuż linji kolejowej drogi karawanowe mają być naprawione i rozbudowane

Większość przewozów amunicji dla wojsk abisyńskich idzie obecnie przez Berbera i Zeila. W ostatnich dniach do Zeila nadszedł większy transport broni i amunicji, m. in. większa ilość ciężkich karabinów maszynowych, przeznaczonych do użytku w walce zaczepnej w górach.

Niemiecki balon leci na wschód

Kto zarobi 20 marek?

Katowice. (Tel. wł.) Władze policyjne w Berlinie doniosly w sobotę do Katowic, że 3 b. m. o godz. 4 popoł. pod Berlinem oderwał się balon bez załogi z uwięzi i poleciał na wschód.

Balon ten posiada formę cygara, był koloru aluminjum i miał objętości 150 mtr. kubicznych. Jest więc niewielki. Balon należy do obserwatorjum w Lindeberg w Niemczech.

Dotychczas balon ten nie odnalazł się. Dla znalazcy balonu władze niemieckie wyznaczyły kwotę 20 marek.

Komornik sprzeniewierzył 40.000

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę przed sądem okręgowym stanął komornik Teofil Mieczyński, oskarżony o przywłaszczenie szeregu depozytów klientowskich i sum osiągniętych z egzekucyj na sumę 40 000 zł.

Sąd okręgowy uznał winę Mieczyńskiego za udowodnioną i skazał go na 3 lata więzienia.

Podwojenie żydów w Katowicach

Katowice. (Tel. wł.) Jak wykazuje statystyka miejska na 131 377 mieszkańców Katowic było w r. 1935 katolików 116 330, ewangelików 6601 i Żydów 8594.

Zaznaczyć należy, że w r. 1926 było w Katowicach zaledwie 3112 Żydów, czyli 3 proc., w r. 1931 odsetek Żydów wzrósł do 4,5 proc., a w r. 1935 osięgnął 6,53 proc.

Wybór prezydjum miasta w Pabjanicach

odbył się wspólnemi siłami bloku żydowsko - chadecko - sanacyjno-pepesowskiego

Pabjanice. (Tel wł.). W sobotę, dnia 8 bm., o godz. 20.40 odbyło się tutaj specjalne posiedzenie rady miejskiej miasta Pabjanic celem dokonania wyboru zarządu miejskiego. Posiedzenie zagaił tymczasowy prezydent p. Bolesław Futyma w obecności delegata urzędu wojewódzkiego w osobie starosty pow. łaskiego, p. Rosickiego. Posiedzenie rozpoczęło się z 45-minutowem opóźnieniem.

Jak przewidywano od kilku dni frakcje PPS., Ch. D., Żydów i „sanacji" stworzyły wspólny front w celu wyborów swoich ludzi do zarządu miejskiego. Po odczytaniu ustawy o wyborze prezydenta, wiceprezydenta i ławnika wybrano na przewodniczącego zebrania głosami Żydów, „sanacji", PPS. i Ch. D. dr. Eichlera (BB). Następnie przystąpiono do zgłaszania kandydatur na stanowiska prezydenta miasta.

Obóz Narodowy, podobnie jak w poprzednich wyborach, wysunął kandydaturę b. prezydenta inż. Aleksandra Orłowskiego, natomist zlepek żydowsko - „sanacyjno" - chadecko - socjalistyczny zgłosił kandydaturę obecnego tymczasowego prezydenta miasta p. Bolesława Futymy.

Głosowanie na prezydenta według ustawy odbyć się winno tajnie. Tutaj jednak były to właściwie wybory jawne. Radni bowiem Żydzi, „sanatorzy", chadecy i pepesowcy otrzymywali kartki do głosowania z nazwiskiem p. Futymy, od radnego Lubońskiego z B. B. i Wilczaka PPS. Zastosowano taką kontrolę, gdyż twórcy tej spółki nie byli pewni całkowicie swoich ludzi przy głosowaniu. Na prezydenta więc wybrany został p. Futyma, który otrzymał 27 głosów. Na kandydata Obozu Narodowego inż. Orłowskiego padło 13 głosów.

Na stanowisko wiceprezydenta, Obóz Narodowy zgłosił ponownie kandydaturę p. Orłowskiego, zaś spółka żydowsko - „sanacyjno" - chadecko - socjalistyczna b. posła PPS. Antoniego Szczerkowskiego, który też został wybrany 23 głosami przeciw 17, które padły na p. inż. Orłowskiego. Tym razem na p. Orłowskiego głosy oddali radni z grupy p. Wendera.

Na ławnika wybrany został p. Gierc z Ch. D. Wobec tego, że żadne z ugrupowań nie wysunęło na to stanowisko kandydatury, p. Gierc wybrany został na ławnika przez aklamację spółki sanacyjno-socjalistyczno-żydowskiej, która mandat ten ofiarowała chadekom za to, że głosowali na kandydatury p. Futymy i socjalisty Szczerkowskiego. Posiedzenie zamknięto o godz. 22,40.

Wychodząca z sali publiczność po posiedzeniu wnosiła wrogie okrzyki przeciwko spółce chadeków i socjalistów z sanacją i żydami. Tak wyglądało hasło „Precz z sanacją", rzucone przez socjalistów w czasie wyborów do Sejmu.

Zgon weterana pracy dla Unji

Kalisz. (Tel. wł.) Ostatnio zgasł tutaj, w 89 roku życia, zasłużony kapłan-misjonarz, śp. ks. Henryk Pydynkowski T. J.

Zmarły był jednym z tych kapłanów-bohaterów, którzy z narażeniem na więzienie i śmierć szli na Podlasie, by krzepić w wierze św. tamtejszych Unitów. Pierwsze jego wycieczki misyjne na Podlasie przypadają na lata 1896 i 1897. Dokonywał ich z Warszawy, gdzie przebywał w przebraniu... sklepikarza (sklepik spożywczy przy ul. Mokotowskiej) i skąd ruszał śmiało, mając w terenie dzielnych przewodników w braciach świeżo założonej kongregacji Brata Alberta Chmielowskiego. Ponownie wybrał się ks. Pydynkowski na Podlasie w r. 1900 wraz z jednym z Braci Albertynów. Wówczas to założył szereg kółek III Zakonu św. Franciszka po wsiach unickich, jako ogniska i ostoję wiary wśród szalejącego prześladowania. W r. 1901 został aresztowany we wsi Dańce i osadzony w więzieniu w Białej Podlaskiej, skąd po paru tygodniach odstawiono go (jako obywatela austrjackiego) do granicy.

Ś. p. ks. Pydynkowski rozwinął również działalność misjonarską wśród największych niebezpieczeństw i w samej Rosji. Idąc za radą ks. M. Fulmana (obecnego Biskupa Ordynarjusza Lubelskiego), który świeżo powrócił z wygnania z Niżnim Nowogrodzie, wybrał się do Rosji, by nawiązać kontakt z kapłanem-konwertytą z prawosławia, o. Aleksym Zierczaninowym. Był później jeszcze w Rosji w latach 1904 i 1905, gdzie nawiązał znajomość ze znanym kanonistą Suworowym w Moskwie i innymi. Te wycieczki misyjne O. Pydynkowskiego do Rosji zasługują na specjalne studjum historyczne. Ostatnie lata życia spędził dzielny misjonarz w domu nowicjackim w Kaliszu, dobiegając 90-ki i tracąc powoli wzrok i pamięć. (KAP.)

Czy ubój rytualny będzie zniesiony?

Odpowiedni wniosek został wniesiony w Sejmie

Warszawa. (Tel. wł.) Na sobotniem posiedzeniu Sejmu przyjęto do laski marszałkowskiej wniosek, zawierający projekt ustawy o uboju w rzeźniach zwierząt gospodarstkich. Pod tym niewinnym tytułem kryje się zniesienie t. zw. uboju rytualnego, bowiem główny przepis projektowanej ustawy brzmi tak, że zwierzęta przed zakrwawieniem muszą być humanitarnie całkowicie ogłuszone.

Sfery żydowskie, silnie zaniepokojone projektem, przygotowują kontrakcję. Prócz demonstracyjnego postu, założone są interwencje u rozmaitych służbowych czynników. Jednakże politycy żydowscy nastrojeni są pesymistycznie, albowiem przypuszczają, iż wniosek jest dziełem zbiorowem potężnego na terenie obu Izb Koła Rolników. Rolnicy nie traktują tego wniosku pod kątem wyznaniowym, lecz widzą w nim jeden z procesów wyrównawczych. Spodziewają się oni, że obniżenie wygórowanych opłat za ubój rytualny spowoduje wzrost konsumcji mięsa, a zatem także i wzmocni dochody wsi.

W tej sytuacji politycy żydowscy obawiają się, że wniosek uzyska na terenie Sejmu bardzo znaczną większość. Wobec tego jedynym sposobem ratowania uboju rytualnego byłoby odroczenie tego wniosku do następnej sesji, które da się umotywować tak, że dana ustawa ma wejść w życie dopiero od 1 stycznia roku przyszłego.

Czy ta gra na zwłokę osiągnie zamierzony rezultat — o tem będziemy się mogli niedługo przekonać.

Rzezak dręczył bydlę przed zarznięciem

Warszawa. (Tel. wł.) Niezwykle aktualne orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie uboju ogłoszono przez Izbę I-ą karną S. N. w związku z procesem pewnego rzezaka ze Stanisławowa, który był pociągnięty do odpowiedzialności karnej z przepisów rozporządzenia p. Prezydenta R. P. o ochronie zwierząt.

Rzezak **powiesił cielę głową na dół przed zarżnięciem,** tak, że ryki zwierzęcia zwabiły ludzi, przechodzących w pobliżu rzeźni. Zauważono skandaliczne postępowanie rzezaka i powiadomiono lekarza powiatowego w Stanisławowie. W wyniku procesu rzezaka skazano na tydzień bezwzględnego aresztu.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną skazanego, orzekając przytem, jak następuje:

Przez znęcanie się nad zwierzętami rozumieć należy zadawanie im cierpień bez odpowiedniej ku temu przyczyny, chociażby nawet zwierzęta były przeznaczone na ubój.

Zginął przy kradzieży kartofli

Łódź, 10. 2. Śmiertelnie zakończona wyprawa złodziejska miała miejsce w Karolewie pod Łodzią. Na podwórze Stolińskiego zakradł się 25-letin Roman Muszka z zamiarem kradzieży kartofli z kopca. Stoliński, zbudzony szczekaniem psa, wyszedł uzbrojony w dubeltówkę i spostrzegłszy złodzieja, oddał do niego dwa strzały, trafiając Muszkę śmiertelnie.

Przeciw Stolińskiemu wdrożono dochodzenie.

B. radny Czernik na zebraniu w Ostrowie

Ostrów. (Tel. wł.) Zwołany na niedzielę publiczny wiec Stronnictwa Narodowego został w ostatniej chwili przez starostwo zakazany, wobec czego postanowiono odbyć zebranie członków S. N.

Dzierżawca lokalu Grand Café odmówił udzielenia salki, mimo pobrania zgóry zapłaty. Wobec tego zarząd S. N. postarał się o inną salkę i to obszerniejszą w Ogrodzie Europejskim, dokąd kierowano członków, przybywających do Grand Café. Mimo wielkiej odległości, bo prawie 2 i pół km, na sali zebrało się około 2000 gości.

Krótko po rozpoczęciu zebrania na sali zjawił się przedstawiciel starostwa w otoczeniu umundurowanej tajnej policji, stwierdzając zrazu nieważność zebrania, wobec znajdowania się na sali osób, nieposiadających legitymacyj.

Następnie jednak ograniczył się do skontrolowania legitymacyj prezydjum, prelegentów i zamiejscowych gości, opuszczając następnie zebranie.

Zebranie miało bardzo podniosły przebieg. Przemówienia wygłosili witany entuzjastycznie były radny łódzki Czernik, major Henryk i b. więzień z Berezy, Misiak.

Na zakończenie uchwalono rezolucję bojkotowania „Expressu" łódzkiego, oraz innych żydowskich pism.

Wśród okrzyków na cześć przywódców ruchu narodowego i po odśpiewaniu Hymnu Młodych, prezes dr. Mamak zakończył zebranie. (os.)

Rocznica zaślubin Polski z morzem

Łódź, 10. 2. Wczoraj odbyły się tutaj uroczystości z racji 16-tej rocznicy dotarcia wojsk polskich do Bałtyku. Były one zorganizowane pod egidą Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Domy udekorowano, a w kościele garnizonowym św. Jerzego o godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód udał się na Plac Wolności, gdzie odbyło się uroczyste poświęcenie bandery oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej na gmachu Ratusza z racji dotarcia wojsk polskich do morza.

Zorganizowane zostały również akademje.

Kronika łódzka

Wczorajsza ślizgawica. Wczorajszy dzień upłynął pod znakiem ślizgawicy, która pociągnęła za sobą szereg nieszczęśliwych wypadków. Sytuację pogorszała opieszałość niektórych dozorców domowych, którzy mimo wyraźnych zarządzeń policyjnych, nie posypywali chodników. — Policja, prowadząc obserwację, pociągnęła szereg dozorców do odpowiedzialności karnej. Z pośród kilkunastu wypadków, 5 było ciężkich. Na Placu Reymonta 65-letnia Jadwiga Walter z ul. Piotrkowskiej 92 złamała rękę. Na Bałuckim Rynku Felicja Elman doznała uszkodzenia czaszki i złamania ręki. Trzy inne wypadki zakończyły się również przewiezieniem rannych do szpitala.

Następnie zanotowano szereg bójek i awantur. Na zabawie kolejarzy przy ul. Karolewskiej 55, w czasie bójki został poraniony 25-letni fryzjer Wilhelm Klarus. Poza tem zanotowano 8 wypadków bójek i rozpraw nożowych, przyczem interwenjowało pogotowie, opatrując rannych. Poza tem zanotowano 3 wypadki przy pracy, kilka samobójstw i t. d.

Czy będzie strajk włókienniczy? Bieżący tydzień jest decydujący, jeżeli chodzi o przemysł włókienniczy, albowiem związki zawodowe wystosowały do 7 organizacyj pismo, domagają się unormowania warunków płacy do 15 b. m. W piątek, dnia 14 b. m. odbędzie się wspólna konferencja, przyczem przemysłowcy mają zamiar poddać rewizji sprawę obniżki płac z racji spadku cen i kosztów utrzymania, natomiast dążeniem włókniarzy jest unormowanie podwyżki płac w najbliższym sezonie. Związki liczą się z możliwością wybuchu strajku w razie nieuwzględnienia tegoż.

Zjazd niemieckich nacjonalistów. W dniach 15 i 16 b. m. odbędzie się zjazd skrajnej nacjonalistycznej organizacji niemieckiej „Deutscher Volksverband". Zjazd odbędzie się w sali śpiewaków przy ul. 11 Listopada. W zebraniu wezmą udział delegaci z byłej Kongresówki.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.85 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-iej 60 gr, na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

H. G. Wells o filmie

Wielką sensację w kołach artystycznych i literackich New Yorku wywołał przyjazd słynnego pisarza angielskiego H. G. Wellsa, autora wielu znakomitych powieści i dzieł. Wells przybył do New Yorku w drodze do Hollywood, dokąd udaje się celem studjowania filmu. Film jest bowiem wielką namiętnością Wellsa, który postanowił poświęcić się niemal całkowicie pracy dla sztuki kinematograficznej. Posłuchajmy jednak, co mówi sam H. G. Wells o filmie w wywiadzie, udzielonym naszemu specjalnemu korespondentowi, który zdołał uzyskać chwilę rozmowy z wybitnym pisarzem w jednym z wielkich hoteli nowojorskich.

— W dziedzinie filmu jestem jeszcze amatorem — mówi Wells — gdyż napisałem dopiero dwa scenarjusze. Pierwszy z nich, to „Rok 2000", osnuty na tle mojej powieści „Kształt rzeczy, które mają nadejść". Film ten został właśnie ukończony w Londynie przez Aleksandra Kordę. Drugi mój film, to „Czarodziej" (The Man Who Could Work Miracles), również pod kierunkiem Aleksandra Kordy. Mimo jednak tak krótkiej pracy dla filmu, uważam, że jest to najwyższa forma sztuki nowoczesnej, mająca szanse rozwinięcia się w najwyższą formę sztuki, jaka kiedykolwiek istniała. Dźwięk i fotografja stoją dziś na tak wysokim poziomie, że na ekranie można osiągnąć znacznie silniejszy efekt dramatyczny, niż na scenie.

Literatura będzie musiała przejść wiele zmian, jeśli zechce pozostać równie popularnym środkiem ekspresji artystycznej, jak to było dotychczas. Powieści będą pisane w formie scenarjuszy filmowych.

Zainteresowałem się filmem do tego stopnia, że chciałbym zobaczyć, jak pracuje Hollywood, stolica filmu. Poznałem już dokładnie pracę w wytwórniach angielskich, lecz moja znajomość filmu nie byłaby kompletna, gdybym nie był i w Hollywood także.

Odwiedzę tam mojego starego znajomego Charlie Chaplina. Jestem wielkim wielbicielem jego talentu i nie wątpię, że Chaplin najlepiej będzie w stanie objaśnić mi i pokazać wszystko to, co zasługuje na uwagę w Hollywood.

Osobiście uważam, że filmy należy tworzyć dla rozrywki. Film jest formą sztuki, i gdyby miał spełnić rolę wychowawczą lub społeczną, nakładałby więzy artyście i hamował jego swobodę. Dlatego także jestem nieprzejednanym wrogiem wszelkiego rodzaju cenzury. Jest to poprostu impertynencja czynników oficjalnych, którzy mają niesłychany tupet ograniczać rozmach twórczy artysty. Sztuka jest znacznie donioślejszą rzeczą od polityki, i politycy nie mają prawa wtrącać się w dziedzinę sztuki.

Jestem także wrogiem propagandy w filmie. Propaganda polega tylko na wmawianiu innym ludziom teoryj, w które sam twórca propagandy nie wierzy. Filmy propagandowe muszą być nudne. Oczywiście, jest to wielka pokusa dla autora, aby wtrącić słówko propagandy tu i ówdzie, lecz prawdziwy artysta musi zwalczyć tę pokusę. Dydaktyka w sztuce jest zbędna i szkodliwa.

Interesuję się filmem dopiero od dwóch lat i już w przeciągu tak krótkiego czasu zauważyłem olbrzymi postęp. Nie przesadzam twierdząc, że film stanie się najwyższą formą sztuki. Film ma znacznie szersze możliwości od sceny, lecz dobry scenarjusz jest jednak najważniejszy dla wartości filmu. Największy nacisk powinien być położony na wartość scenarjusza. Jestem przeciwnikiem filmu kolorowego długometrażowego i uważam, że tylko dodatki rysunkowe powinny być nakręcane w kolorach. Uważam, że należy unikać filmowania sztuk teatralnych, które rzadko stanowią dobry materjał filmowy, natomiast zwrócić więcej uwagi na książki, w których jest nieprzebrane bogactwo materjału par excellence kinowego. Niektóre książki można przenieść na ekran niemal scena za sceną. Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, że jestem wielkim entuzjastą filmu i że mam nadzieję poświęcić się niemal całkowicie dla kina.



Tęskniące oczy
ma młoda, urocza aktorka wytwórni Warner Bros., Anita Louise.



Ulubieniec Wiednia
znany komik Hans Moser w nowej komedji pod tytułem „Moja maleńka".



Dolores del Rio,
niegasnąca gwiazda Hollywoodu, gra główną rolę w filmie „Kaliente, miasto miłości".
Fot Warner Bros

Salon piękności dla panów!

Wszyscy ci, którzy narzekają na próżność kobiet i długie godziny, jakie panie spędzają przed lustrem i w gabinetach kosmetycznych, zdziwią się niewątpliwie, że największy na świecie salon kosmetyczny przeznaczony jest wyłącznie dla... mężczyzn. Został on specjalnie wybudowany w atelier filmowem wytwórni United Artists w Hollywood podczas nakręcania monumentalnego filmu „Kardynał Richelieu", i z usług zatrudnionych tam najwybitniejszych specjalistów korzystało codziennie przez trzy tygodnie 3.000 aktorów i statystów!

Film „Kardynał Richelieu", w którym rolę tytułową odtwarza słynny George Arliss, rozgrywa się na dworze króla Francji Ludwika XIII. Jak wiadomo, szlachta ówczesnej epoki lubowała się w skomplikowanych fryzurach i strojach. Reżyser filmu, pragnąc zrealizować tak wielki film z nadzwyczajną starannością w najdrobniejszych szczegółach, polecił wszystkim statystom — nie licząc aktorów, grających role główne — poddać się zabiegom w salonie kosmetycznym. 200 fryzjerów pracowało od rana do wieczora, aby nadać tłumom aktorów i statystów autentyczny wygląd szlachciców z epoki Ludwika XIII.

W słynnej „Encyklopedja Britanica"

Pierwszym aktorem filmowym, którego sława będzie nieśmiertelna, jest Fred Astaire — doskonały amerykański tancerz. Nazwisko jego zostało unieśmiertelnione przez zamieszczenie go w największym światowym leksykonie, w Wielkiej Encyklopedji Brytyjskiej.

Arcylokaj

Charles Laughton, jeden z najgenjalniejszych aktorów filmowych ukaże się po raz pierwszy w roli komedjowej w kapitalnym filmie p. t. „Arcylokaj". Film ten wyświetlany jest obecnie w Berlinie pod tytułem „Der „Musterdiener" i cieszy się niebywałem powodzeniem. Prócz Laughtona udział bierze świetny zespół czołowych aktorów Ameryki, mianowicie: Mary Boland, Charles Ruggles, Zasu Pitts, Roland Young i Leila Hyams. Reżyserował Leo Mac Carey.



Drugą wersję Koenigsmarka
nakręcono obecnie. Oto scena z tego obrazu.



Amfitrion,
oto tytuł antycznego filmu, którego akcja rozgrywa się w dawnej Grecji. Na zdjęciu scena z tego filmu: oddział hoplitów.